

forma wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedzieli i Świąt uroczystych. Prenumerata wynosi: rocznie: półrocznie: kwartalnie: miesięcznie: Na prowincyi i przesyłką pocztową 24 zł w. a. 12 zł w. a. 6 zł w. a. 2 zł. — et.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowa: Administracja „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracja „Reformy“, Księgarnia S. A. Krzyżanowski i K. Bartoszewicz. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowski, Handel Kuklińskiego w hali Sukienniczej, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Ryнку.

Kraków, 14 stycznia.

Okład rewolucyjna oburzenia publicznego, jak Gambetta nazwał wypadki 4 września, zmiana, jednym podzieleniem tron Bonaparty, zaczęła się w Francji praca nad ukonstytuowaniem republikańskiej formy rządu. Znaləsć dla społeczeństwa na wskroś demokratycznego, różnemi zawodnemi próbami znużonego i zdemoralizowanego, formę rządu, któraby pokój społeczny zapewniła, swobodę rozwoju wszystkich sił w wielkim narodzie ubezpieczyła, siłę narodu na zewnątrz przywróciła, któraby połączyła wolność z porządkiem, to było zadanie, któremu cały naród oddał się prawie wyłącznie. Trzeba było bronić się od zachcianek dyktatorskich bankrutów i ich drużyny, gotowych na skinienie do uszczęśliwiania kraju, i bronić się od awanturników białych i czerwonych, od powrotu w błędy przeszłości i od niespodzianek nowych prób i eksperymentów. Trzeba było dla republiki stworzyć republikanów.

Tak minęło lat jedenaście, były to lata spokojnego, trwałego rozwoju, obrzymiej pracy narodu nad sobą, nad definitywnem utrwaleniem republiki. W tej pracy Gambetta brał udział jako apostoł i szermierz demokracji i republiki. Stał na straży, żeby intrzyde i szacherce nieudało się wyrwać narodowi prawa rozporządzania samym sobą; oświadczył żelazną ręką nowe warstwy społeczne, dobywające się z wulkaniczną siłą z podziemi społecznych, i wrzucił je w rydwan demokratycznej republiki, wychowywał nowe pokolenia, przekonywał upartych, robił prozelitów, zdobywał najbardziej „zgniłe“ gniazda dla republiki, wreszcie dopomógł do jej zupełnego zwycięstwa — to była święta rola republikana. Temczas nad podnoszenie dojrzałości politycznej masy narodu, masy wyborców, powołanych powszechnem głosowaniem do decydowania w ostatnim odwodzie o losach ojczyzny, to najpiękniejszą kartę w dziejach tego człowieka.

„W dniu, w którym ostatni wyborca“ — powiedział Gambetta w Château Chignon r. 1877, „rozumiem związek, jaki zachodzi między jego kartą, głosowaniem i istotą państwa, wtedy będziemy panami i sędzią“. Jeżeli pierwsze zgromadzenie narodowe, wybrane prawie wśród huków i krzyków, wybrało sobie przeważnie z monarchistów, bonapartystów, z republikanów z dnia na jutro, a dzisiejsza Izba ma obrzymią republikańską większość, jeżeli w senacie, z początku pół na pół, z pierwszym trzyletnim odświeżeniem większa połowa, a po ostatnich wyborach stosunek republikanów do reakcyjnarzu-

szy jest jak 2—1, to we wszystkim tem leży ogromna część zasługi Gambetty.

Zachodzi dziś pytanie, czy rola tego człowieka miałaby się skończyć na progu tej ziemi obiecanej. W ostatnich latach stanowisko jego przybrało rozmiary żywiołowe, wpływ jego na politykę kraju i rządu, w którym nie brał udziału, stał się olbrzymim. Nie będąc w rządzie, robi on politykę zagraniczną na swoją rękę, konferuje z posłami, otrzymuje ich komunikaty; rząd przedkłada mu plany swoje; wybór i istnienie gabinetu w jego ręku; nominacja prefekta czy generała dywizji, prokuratora generalnego, czy prezydenta trybunału, konsula czy rektora, zależą i dzieją się podług jego woli. Tworzy rząd w rządzie — bez odpowiedzialności. Rola to niebezpieczna. Udziału w rządzie wyszłym z dogorywającej Izby przyjąć nie chce. Z nowymi wyborami ministerjum Gambetty stało się koniecznym.

Dzień jutrzejszy rozstrzygnie nietylko o losach Gambetty, ale może stanowić ważną dobę w dziejach Francji. Jako warunki rządów, po ostatecznem ukonstytuowaniu się republiki, żąda Gambetta rewizyi konstytucyi. Dotąd chodziło o utrwalenie republiki, o stworzenie republikanów. Dziś chodzi o to, żeby republika stała się płodną, żeby podążyć mogła wielkie zadania Francji, a bardziej jeszcze, żeby zdolną była rozwiązać wiszące zagadnienia społeczne. Główne zasady rewizyi są następujące: Zmiany norm wyboru senatorów dożywotnych, powiększenie liczby wyborców do senatu z 8 tysięcy na 40; ograniczenie kompetencyi senatu w uchwalaniu budżetu; oparcie wyboru do zgromadzenia na skrutunium podług list i departamentami. Ostatnie żądanie wywołało ogólną niechęć, i ma przeciw sobie wszystkich tych, którzy wyszli z wyboru podług okręgów, obawiają się zmian na liście departamentalnej, gdzie wprawdzie lokalne nie wystarcza. Nieprzejednani i konserwatyści podają sobie ręce, żeby projekt Gambetty odrzucić i zmusić go do ustąpienia.

Z jutrzejszą sentencją Izby łączy się przyszłość kraju. Gambetta jednak winien sobie i Francji, żeby projektem skrutunium podług list, postawionym może nie na czasie w obec imponującej większości republikańskiej, nie przecinał sobie dalszej drogi. Gdyby się miał potknąć zaraz na progu pozytywnej działalności, właśnie gdy naród w ręce jego rząd złożył, byłoby dowodem, że powodzenie dotychczasowe osłepiło go. Byłaby to klęska nietylko dla Francji. Interes ogólny wymaga, żeby w obec prądu reakcyjnego, który wiadczy, stał we Francji na straży porządku i wolności człowiek tej siły, jakim się okazał dotąd Gambetta, zarówno

w zapasach z reakcyjnymi dążnościami, jak i z żywiołami przewrotu.

KOESPONDENCYA „REFORMY“

Wiedeń, 12 Stycznia.

(C) Obok niepospolitych zdolności ks. Bismarka posiada jeden przymiot, który charakteryzował go od najmłodszych lat, to jest nieumiarowaną zwadliwość. Zdaje się, że ten człowiek nie żyłby, a przynajmniej nie ceniłby sobie życia, gdyby się nie miał z kim spierać. Walka jest jego żywiołem. To też z tylu rozmaitych zadań, które nasunęły mu się pod rękę w ciągu tak czynnego żywota, nie rozwiązał on ani jednego w sposób łagodny, spokojny. Nie rozplątał on ani jednego węzła, lecz każdy przerażał. Takim był już jako delegat pruski w Frankfurcie za ostatnich lat dawniej rzeszy niemieckiej, takim, jako minister pruski wówczas, gdy w ciągłych i zapalczywych ze sejmem zatargach przysposabiał się zbrojną dla dalszych swoich zamiarów. Po wojnach, których był duszą, po wyprawie do Danii, po kampanii w Czechach i po wojnie francuskiej, kiedy już nie było do kogo strzelać, rozpoczął walkę z kościołem, i prowadził ją po swojemu, zwrąta pięścią. Teraz na starość odzywa się znów nieważnie z lat młodych, która jak pierwsza miłość, według przysłowia, nigdy nie rdzewieje, i ks. kanclerz szuka z parlamentem zaczepki. Konfliktu, o którym w otoczeniu jego niedawno mówiono, że gdzieś na krańcach widoków mający, już mu teraz widocznie potrzeba, i konflikt będzie. Zdaje się, że stronnictwo liberalne w Berlinie wolałoby walki uniknąć, bo pomimo wiary w przyszłość czuje ono, że walka ciężka będzie. Ale ta przeczność na nie się nie przyda. Kanclerz jest mistrzem w zaczepkach. Podobny harc jak ten, na który się zanosi, nazywa on wyprawą na odyńca. Owów upatrzonego odyńca umie on tak obsaczyć, że ten musi w końcu kły nastawić, choćby wolał uciec z placu. Pierwsze hasło takiej kanclerskiej „Saw-hats“ ożwało się w reskrypcie cesarza Wilhelma z dnia 4 stycznia b. m., i nietyle sama treść reskrypcji, ile to, czego on jest zadatkiem, tak wielkie uczyniło wrażenie na całym politycznym świecie. Parlamentaryzm pruski albo austriacki nie dałby się opowiedzieć z ustrojem parlamentarnym w Anglii, albo z tem, jaki istniał we Francji za czasów restauracyi i za Ludwika Filipa. Tradycya owych państw jest zupełnie odmienna, w odmienny też sposób nabyły owe ludy swoje konstytucyjne swobody. Słowa Thiersa: le rois régné mais ne gouverne pas, i zasada angielska: the King can do no wrong, nie znalazły wyrazu w konstytucyi pruskiej. Odpowiedzialność ministrów jest wprawdzie w konstytucyi zapisana, ale niema w Prusiech ustawy, jaką my w Austrii mamy, przepisującej sposób, w jaki ministrów można do odpowiedzialności pociągnąć. Niedawno jeden z przywódców opozycyi w Berlinie, Eugeniusz Richter, w uniesieniu krasomowcem, zawołał: my nie chcemy, żeby nami rządził kto inny, jeno członek domu Hohenzollern! Znacząco to, że nie chciał, żeby rządził kanclerz, jeno król. Owóż król w swym reskrypcie, nie innego nie wypowiedział, tylko że on rządzi, nie kanclerz.

Kanclerz potrzebuje konfliktu, między koroną a sejmem, gdyby był mogło, iż sejm cesarstwa i sejm pruski, zeszyły mu z drogi potulnie, kanclerz ten reskrypt przedłożył Sejmowi z urzędu, tak iż Sejm będzie zmuszony, wziąć go pod rozprawę. Łatwo natenczas będzie kanclerzowi rozwiązać sejm i nowe wybory rozpiąć pod gołdem obrazoną powagą korony, a o ile to nie

wystarczyłoby, to przepłoszeni groźbą urzędniczą, uzupełnią swemi zabiegami. Tym sposobem kanclerz, spodziewa się otrzymać nareszcie Sejm bezwzględnie posłuszny. Jeżeli na tym Sejmie w Niemczech polityczny porządek. Obawa taka jest w każdym razie przedczesna. Niema żadnej pewności, czy najwiksze z dzieł kanclerza, jednność niemiecka tak się już zakorzeniła głęboko, żeby wytrzymała nawet polityczną reakcyę. Nim zaprowadzi reakcyę, ks. Bismark jeszcze się nieraz namyśli.

Z gorlickiego, 10 stycznia.

Przemysł naftowy i ściśle połączona z nim eksploatacyja wosku ziemnego jest bez zaprzeczenia najważniejszym, bo jedynym wielkim przemysłem w kraju.

Galicya produkuje nafty, wosku ziemnego i innych surowotek naftowych za kilka milionów zł. rocznie, z których niewielki jeszcze procent przypada dla właścicieli przedsiębiorstw, ogromna jednak stosunkowo suma pozostaje w kraju, rozdzielona między kilkanaście tysięcy robotników, rekrutowanych z uboższej ludności podkarpackiej (którą dawniej prawie corocznie tysiący głodowy dziesiątkował), między fabrykantów narzędzi wiertniczych, górników, kowali, ślusarzy, kotłarzy, blacharzów, włóscian furmanów, właścicieli lasów: pewna zaś część powyższej sumy dostaje się do kas rządowych i krajowych w podatkach dochodowych, zarobkowych i dodatkach do tychże; niemało także przychodzi fabrykantom z innych prowincyi Austrii; maszyny parowe dostarcza nam Wiedeń, dźwigi świdorów i inne stalowe przybory Styrya, solaso zaś, blachę, pompy, sztangi pochodzą częścią z krajowych, częścią ze Śląskich fabryk i znaczną rubrykę w wydatkach stanowią, — nareszcie ingrediencye chemiczne do czyszczenia nafty służące, mianowicie: kwas siarczany Nordhauszski, soda z Czech i Morawy sprowadzają.

Jak widzimy, kwestya narobienia podatku konsumcyjnego na naftę niemieckiej jest ekonomicznej wagi dla kraju i żadnej innej podporządkowanej być nie powinna. Doświadczoną jest rzecz, że podatek konsumcyjny bardzo niekorzystnie oddziaływa na wszelką produkcyę, jedynie tylko bardzo wysokie cło ochronne szkodliwy wpływ nieco paraliżować zdoła.

Rozpatrzymy się w nowym projekcie rządowym ustawy o oeleniu i opodatkowaniu nafty, spostrzegamy, że wzamian szeregu ciężarów z systemu kontroli wypływających, a w wysokim stopniu działalność fabryczną i ruch handlowy tamujących, podnosi rząd dziś istniejące cło — po strąceniu akcyzy proponowanej na 6¹/₂ zł. od 100 kłgr. — o kilkadziesiąt centów w na 100 kilogr., a i ta różnica zniknie w razie obniżenia się cła złota choćby na 10%.

dzających surowiec z Rumunii: smutna to konieczność, dla kilku zakładów dystylujących naftę, narazć przyszłość tyle obiecującego górnictwa nattowego w Galicyi, a otwierac szerokie pole odbytu ościennemu państwu.

Cała nadzieja w Delegacyi polskiej, która nie dopuści, aby ustawa bez znaczących modyfikacyj przez Radę państwa przyjęta została. F.

Berlin, 12 stycznia.

B. Tak samo jak niedawno jeszcze temu temperatura polityki europejskiej, przez dwa blisko dziesiątki lat, nastrajała się do tonu w jakim zagrano w Tuilerjach, tak od czasu Sedanu, a z nim i upadku cesarstwa nad Sekwaną, termometr polityczny zawieszony jest nad Sprewą. — Wzrok ogólny zwraca się na Berlin, raczej zaś na księcia kanclerza, jako tego wielkiego kuchmistrza, który obmyśla i układa menu objazdów politycznych, przyprawia i doprawia do nich rozmaite sosy, które jednak nie zawsze są wszystkim do smaku.

Najnowsza potrawa jego pomysłu, jaką postawił na stole, jest reskryt cesarza Wilhelma z dnia 4 b. m., już ogłoszony we wszystkich pismach publicznych, i z tego to powodu nie ma potrzeby szerzej się nad nim rozwodzić, bo każdy go już osądził według swych zapatrywań i swego widzenia rzeczy — ograniczę się zatem na wrzuceniu, jakie to orędzie wywołało na szerszej publiczności berlińskiej.

Reskrypt, popierający wniosek Puttkamerowskiego do wpływu urzędników przy wyborach, a temsamem popierania kandydatów rządowych, można rzec w ogóle wywołał tu zdziwienie, rozczarowanie i wład po większej części we wszystkich pewną gorycz... Z pomiędzy wielu osób z którymi rozmawiałem w tym przedmiocie, spotkałem tylko jednego, który powiedział: że może to tak i być powinno, aby wola rządu była szanowaną przy wyborach.

Prasa zagraniczna podciągnęła pod surową krytykę to nowe bismarkowskie dzieło, sądziąc, że z weselem ston artykuły, obecnie prawie wszyszy tem są zajęci, a tak samo i nam Polakom rzecz ta obojętna być nie może, już to dlatego, że reskrypt technie duchem wcale niekonstytucyjnym, jak i z tej przyczyny, że dotyczy on i tych części dawnej Polski, które dziś wchodzą w skład monarchii tutejszej.

Przy jakiej jedno z mocarstw, zmagających nas pod swoim zaborem, muszą koniecznie Polaków blisko obchodzić, a zwłaszcza nie powinno dla nas być mało znaczącym, to co się dzieje i odgrywa w Berlinie. Gdyby nawet znaleźli się tacy, którzyby pewnym obojętnym wzrokiem patrzeć mieli na politykę ogólną i na życie społeczne; to zważywszy, jak to kiedyś pisma tutejsze podały, że przeszło trzydzieści tysięcy Polaków były osiadłych w Berlinie, to już choćby tylko dla tego wypadka nam zwracać baczną uwagę na tę stolicę, i badać bliżej od czasu do czasu życie i obawy żywności naszych rodaków tutaj zamieszkałych. Liczba wyżej przytoczona jest o wiele przesadzona, objęto nią bowiem i tych, których nazwiska mają brzmienie polskie, lecz którzy jeszcze od czasu porozbiorowego Polski tutaj osiedli, przez konieczne stosunki z Niemcami, brak zaś takowych z własnym krajem, zupełnie się wynarodowili. — Każde wstrząśnienie nasze narodowe, wyrzucało w obczyźnie pewien kontyngens ludności, ci więc co dawniejszymi wypadkami wysadzani z ojczyzny tutaj zamieszkałi, dziś tylko zaledwie cieszą się nazwiskiem polskim.

Zwywół polski składa się tu przeważnie z tych co tu przybyli dla nauki i chleba — lecz nietylko dla nauki uniwersyteckiej i szkolnej, ale i rękodzielniczej. Zastęp nasz wcale nie jest tutaj mały,

DO KRAJU!

przez Michała Bałuckiego.

Wracając do Krakowa, musiałem w Przyrowie przejsię do pociągu jadącego z Wiednia. W wagonie trzeciej klasy, do którego mnie wpakował konduktor, zastałem wszystkich w głębokim śnie rozłożonych na ławkach tak, że z trudnością mogłem znaleźć miejsce dla siebie, używając na bok jakęś parę nóżek w położonych, która jednak wciąż potem wracali na swoje dawne miejsce i szturhowały maie zapewne mamno wiedzy w jej właścicielki, bo ta spała w najlepsze.

O ile przy mdłym świetle lampy, zastąpionej jakąś brudną szmatą, mogłem rozpoznac, nóżki te należały do młodej dziewczynki w szkockiej sukience i jasnymi włoskami, które rozrzucone bezładnie lockzi, zakrywały do połowy różową wazkę śpiącą. Głowa jej spoczywała na kolanach jakiejś starszej osoby, której twarzy, schowanej w cieniu, dojrząc nie mogłem; widziałem tylko, że trzymała na ręku małe dzieciętko. Żółtawe światło palącej się lampki, przekradając z pod zastony wązkiej pasem, oświecało główkę ustojoną w wibekowy czepek i małe uestzka otwarte we śnie w kształcie litery o. — Na przeciwległej ławce, mężczyzna z jasnymi włosami, przeczczonymi już mocno nad czołem, drzemał w siedzącej postawie, zostawiając resztę miejsca kilkunastoletniemu chłopcu, który wyciągnął się na całą długość ławki i spał snem trochę niespokojnym, gorączkowym, przeczczając się to na jeden bok, to na drugi. Mały kosmaty pinez, który przy nim się usadowił — podnosił się za każdym poruszeniem chłopca, spoglądał mocno nie

zadowolony na niego, że mu sen przerywał, czekał chwilę, dopóki nie ułożył się znowu spokojnie i wtedy zwinąwszy się w kółko, układał się obok niego.

Nie mając nic innego do roboty, bawiłem się obserwowaniem tych moich towarzyszy podróży. Szczególniej czoło śpiącego mężczyzny, wychylające się z cieniów w rembrandtowskim oświeleciu, zwracało moją uwagę. Było ono dosyć wysokie, a wydawało się jeszcze wyższe przez łysinę, opalone od słońca z jaśniejszymi brudkami, które świadczyły, że ciężkie i kłopotliwe musiało być jego życie. Bysy twarzy miały wyraz inteligentny i łagodny, ubranie było iche, a ręce zgrubiałe od ciężkiej pracy. Twarz i ręce były w takiej sprzeczności ze sobą, że trudno było uwierzyć, iż należą do jednej osoby, gdyby nie ów wyarty surdut, który godził te sprzeczności i tłamał je.

W czasie, kiedy robiłem sobie takie uwagi, nóżki dziewczynki w czerwonych ponczoskach, coraz więcej robiły sobie miejsca, rozumie się, a moja szkoda, bo z grzeczności dla nich wciśniętem się w sam kąt. Odmawiając im gościnności na moim terytorjum, byłbym może obudził ich właścicielek, a żal mi było biedactwa, które tak smacznie spało wraz z resztą rodzeństwa. Na stających dzynek i wolanu konduktorów niepokoiły trochę śpiących, jedno podniosło głowę, drugie otworzyło oczy, albo poprawiło się na niewygodnem posiedzeniu i zasypiali na nowo. Tymczasem niebieskawe światło poczynające się dnia rozwidniało coraz więcej wnętrze wagonu, zorza rumieniała długie pasma cienych chmur, leżących na krańcach horyzontu, wzgórza, wioski, drzewa, coraz jaśniej rysowały się na szpalsz okna. Pierwszy obudził się chłopiec, mały chłopczka, który się odezwał na stacyi, podniósł się z ławki, spojrzal ciekawie w jedno i drugie okno i zapytał:

— Tato! czy to już Kraków? — Co? Co? Już Kraków? — zawołał zrywając się nagle. Czyby to już był Kraków? Ale nie. — Kraków ma dworec nakryty szklanym dachem. Pamiętaj dobrze. To jakaś inna stacya.

— To Oświęcim, — odezwał się. — A — Oświęcim? — rzekł dziękując mi za to objaśnienie niewyraźnym uśmiechem. — Widzicie dzieci, to już nasz kraj — mówił dalej do syna i córki, która także przebudziła się i poprawiwszy trochę palcami poplatane włosy, zbliżyła się do okna — to nasz kraj — powtarzał wzruszonym głosem. — Tu już usłyszyście polską mowę.

Jakby na uragowisko tym słowom, dolatywał nas tylko gwar niemieckiej mowy; konduktorowie służba kolejowa, pan naczelnik stacyi w czerwonej czapce, nawet pasażerowie, przeważnie żydzi z tobołami na plecach i torbami podręcznymi, bięgnąc to z wagonów, to do wagonów, wszyscy mówili po niemiecku. Jeden tylko cienki, dziecinny głosik, wśród tego szwargotu żydowsko-niemieckiego, odzywał się niby dzwoneczek od czasu do czasu, powtarzając jednostajnie: świeża woda!

— O! słyszycie? — zawołał ojciec uradowany i przyskakiwał się wolanu chłopca, niby cudownej muzyce. — Matka, słyszysz? — pytał patrząc na żonę — to już nasz kraj. — O! patrzcie dzieci, to ten mały chłopiec tak wola — ten ze dzbankiem. Hej, chłopcy, chodź tu! — Musicie się dzieci napić polskiej wody — i ty Mari także — musicie pokosztować. — To mówiąc, podawał ucieszony dzieciom i żonie kufel z wodą, przypatrzywał im się ze łzami radości w oczach gdy pili i pytał: a co? dobra? Zostało jeszcze trochę wody na dziś. — on przechylił kufel, wylał na dłoń te resztki i zwiłżając główki i czoła dziecięce, mówił: — Macie — obmyjcie się tą wodą. — Bo to widać pan — mówił zwracając się do mnie dla wy-

tomaczenia się może, bym go nie wziął za warytasy — porodził się na obecnej ziemi. Trzeba ich ochrzcić polską wodą.

I mażal drżącymi rękami dzieci po twarzach i włosach, nawet do czoła żony przysunął rękę.

— Masz i ty. — Kobieta usmiechnęła się słodko do męża, jakby mu dziękowała, że nie zapomnił o niej. — Nie była ładna, ale patrzyła jej z oczów pocziwa, ładna i dobra dusza, i to stanowiło jej urok. Dziecko, które dotąd spało spokojnie na jej ręku, otworzyło także oczka i zaczęło gaworzyć po swojemu.

— Patrzcie go, jaki mądry robak — odezwał się znowu ojciec tym głosem, w którym czuć było ły radości i wzruszenie — jak on czuje, że już na swoich śmieciach... O i burmistrzuje panie, jak u siebie.

— A daleko jeszcze do Krakowa? — spytał chłopiec.

— O! już bliżej, jak dalej — jeszcze tylko trzy stacyje — wszak prawda panie — trzy tylko? — Tak i przestanek mały — odrzekłem.

— To się już nie rachuje. — Za parę godzin będziemy na miejscu. — Bo trzeba panu wiedzieć — mówił, przysiadając się do mnie rozmówi ojciec rodziny — że my wracamy do kraju na stałe. Blisko dwadzieścia lat będzie, jak wyjechałem, ale raczej wytransportowali mnie. Byłbym już dawno wrócił, tylko nie było za co, bo taka podróź, w tyle osób, to nie bagatel.

— Państwo z daleka? — Z Zurychu, moja żona szwajcarka, aleśmy ją na polkę przearobili — rzekł, wskazując z żartobliwym uśmiechem na żonę, która zażenowana odpowiedziała przyjaznym uśmiechem na ukłon.

Jaki je oddalem z okazji tego przedstawienia. Tak — polka całą duszą — ciągnął dalej patrząc na nią z dumą i miłością, mówił już wcale nieźle po polsku. No, Mari, pochwał się przed panem.

— Ależ Ignasiu, dajże pokój — mówiła rumieniąc się. — Ten pan będzie się śmiał ze mnie.

Mówiła rzeczywiście wcale dobrze po polsku, tylko z akcentem nieco cudzoziemskim, co nadawało jej wywołanie powab dziecinny.

Musiła wyczuwać w moich oczach, że mi się jej wywona podobala, bo odważyła się na dłuższą rozmowę, do której poddawałem jej wstępki moimi pytaniami dotyczące się kraju. Miał słuch naszej rozmowy, jak nauczyciel podczas wyzwy inspektora odpowiedzi ucznia, zawisną oczami na ustach żony, uważając na każde jej słowo i usmiechał się zadowolony z tego pierwszego jej popisu przed obcym. W dalszym ciągu drogi zaznajomiłem się bliżej z całą rodziną. Dowiedziałem się, że mój towarzyszy podróży był dawniej kancelistą przy podsejdu w Proszowicach, że wypadki polityczne ruszyły go z miejsca, że potem dostał się za granicę, a że nie miał ani języków, ani nie miał — jak się wyrażał — żadnego fachu w ręku, więc naciępnął się dosyć biedny.

— Przyszło panie do tego, że trzeba było drwa rąbać, pracować jak wyrobnik, żeby nie umrzeć z głodu, albo co gorsza, nie wyciągnąć ręki po jałmużnę. Wreszcie dostałem się do fabryki żelaza. Szło mi tam nie źle i byłbym się może wyrubił na zdolnego robotnika; ale zapadłem na oczy. Doktor mówił, że to z gorąca od pieców i z pyłu węglanego, że mogę całkiem wzrok stracić, jak się nie będę szanował. Trzeba więc było pojechać do fabryki. Parę miesięcy przeleżałem w szpitalu. Tam poznałem się z moją Mari, bo jej matka była dozorczynią przy chorych.

Pocziwy eks-kancelista z Proszowic miał serce na języku, i rozgadawszy się, począł wtajemniczać mnie nawet w swoje miłosne dzieje.

(D. c. n.)

ale i nazwisko artysty, który w komedji jest można powiedzieć filarem personalu teatralnego.

Korespondencja od Redakcyi.

J. P. Posyłamy N. 5. powtórnie, a N. 11 k. T. (r.) w O. Spóźniona polemika musielibyśmy opuścić. J. L. Wierszy Reformy nie zamieszcza. T. W. Errare humanum est. J. J. Zaprenumeruj Pan Czas.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Table with meteorological data: Dn., Godzina, Cięż. Cels., Wiatr, Wiatr. Najm. ciep. C., Zjawiska. Includes data for 13 and 14 January.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Literatura niemiecka. Pojawily się następujące cenniejsze dzieła filozoficzne i przyrodnicze z rokiem druku 1882:

W. H. Rolph: Biologische Probleme, Versuch einer rationalen Ethik. Lipsk 1882. Autor ukladaje na podstawie ścisłej metody przyrodniczej...

Oscar Loew und Thom. Bokorny: Die chemische Ursache des Lebens, theoretisch und experimentell nachgewiesen. München. Dotąd nie umieli chemicy dopatrzeć różnicy między żywą a nieżywą...

A. Turner: Die Kraft und Materie im Raume. Drugie wyd. Frankfurt. Wilt. Wundt, znakomity fizjolog, autor „Zarysu psychologii fizycznej i dómcazonego na język polski...

Dr. Otto Dammer: Lexikon der angewandten Chemie. Ta, bardzo pożyteczna książka wchodzi w skład wydawnictwa fachowych leksykonów Meyera...

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 11 stycznia. Po odczy-

taniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia sekretarz Izby dr. Leo przedłożył podanie kupca krakowskiego p. Juliusza Grossego, w którym tenże zwraca uwagę sfer handlujących na niewłaściwość...

Przy tej sposobności sekretarz Izby p. Liban podał do wiadomości że handlarze wapią w Krakowie i jego okolicy postępują się jeszcze dotychczas zupełnie dowolnymi miarami, nie mającymi nic wspólnego z miarą metryczną...

Następnie postanowiono w celu przyspieszenia otwarcia szkoły handlowej w Krakowie wystosować petycję do Rady państwa...

Produkcyjna i sprzedaż soli. W listopadzie roku zeszłego wynosiła w Galicyi produkcyjna 114.021 a sprzedaż 95.244 metr. centnarów.

Wiedeń, 12 stycznia. Pszenica na wiosnę 12 45-12 47 1/2, a jesienią 11 33-11 37 1/2. Kukurudzna na maj - czerwiec 7 50-7 52 1/2, owies na wiosnę 8 35-8 37 1/2.

Berlin, 12 stycznia. Pazdnego na maj 13 09, czerwiec 13 09 żyto loco 10 23 na kwiecień maj 9 82 na czerwiec 6 73...

Przegląd polityczny.

Kraków. 14 stycznia. Dnia 12 stycznia, odbyły się w Sremie wybory ze stanu rycerskiego do sejmiku prowincjonalnego. Rezultat wyborów jest dla nas pocieszający.

nie lewy w ostatnich czasach przedświątecznej sesyi, i wszystkie rachuby lewy, rozważane dziś zupełnie. Zamknięcie swaru na zgłoszczonych teatrach, fundacja pamiątkowa, słowo monarche do tryesteńskich wysłanów...

Komisyja Izby panów, obradowała nad ustawą dotyczącą czeskiego uniwersytetu w Pradze. Sprawozdawcą subkomitetu był dr. Unger. Osią generalnej dyskusyi były kwestye zupełnie odrębnego umieszczenia obudwu uniwersytetów...

Dochoździ nas wiadomość, że w Czerniowiecach przedsięwzięto środki ostrożności w celu zapobieżenia możliwym ruchom przeciwyżydkiem.

N. W. Abendblat dowiaduje się, że siły w ojełskow w Dalmacji wynoszą obecnie 12.000 ludzi. Z Hercegowiny ma odejść do Bośni; 7-9000 wojska; z lutym ma znów odejść 5-7000 ludzi.

W dalszym ciągu obrad parlamentu niemieckiego nad wnioskiem Windhorsta w ogólnej dyskusyi, zabierał głos dr. Haenel w imieniu miejscowości postępowców, która nie zgadza się na przedstawiony wniosek.

Według Porjodka wyniki rewizyi senatorów będą ogłoszone. Prawitwstwenyj Wiestnik zaprzecza doniesieniu londyńskiemu Economic, jakoby pożyczki kolejowe obrabane były na cele państwowe.

właścicielami i właścicielami dóbr o wykup gruntów. Po upływie terminu gruntu niewykupione przejdą do włościan, rząd zaś wypłaci właścicielom 80% sumy taksacyjnej.

Według doniesienia Birżewych wiadomości skazywać będą wysłani na przyszłość nie do Syberyi, lecz na wyspę Sachalin. Nowoje Wremia donosi w telegramie z Paryża, iż pomimo przedstawień ambasadora niemieckiego...

Jedną z ostatnich czynności generała Czerewina było zamknięcie i odgrozienie zimowego pałacu. Nie tylko zamknięto i zabezpieczono wszystkie połączenia z ermitażem, ale nawet wyniesiono z pałacu zimowego wszystkie pozostałe jeszcze dworskie urządzenia.

Zdaje się, że minister robót publicznych we Francyi, znalazł sposób wpływania na system taryfowy kolei, bez uciekania się do radykalnego środka wykupu. Zarządy wielkich towarzystw kolejowych otrzymały notę od ministra z następującymi propozycjami: 1) Taryfy osobowe mogą być zmniejszone o 50 procent...

Na Wschodzie coraz nowe powstają zamieszki. W Filipopolu, jak donosi Polit. Cor., powstały nieporządky wojskowe w powody, iż rząd Rumelii wschodniej zawarł umowę z kilkunastu oficerami zagranicznymi...

Khedywowi przypomnieli się obowiązki wazala. Zatelegrafował on tekst zbiorowej noty francusko-angielskiej, rządowi zaś w Londynie i Paryżu podziękował za rady, podnosząc jednak iż zbyt ciężką jest troskliwość mocarstw o losy Egiptu.

TELEGRAMY „REFORMY“

(Prywatnie) Lwów, 14 stycznia. Ankieta szkolna obradowała wczoraj nad trzecią ustawą. Wniosek sekcji administracyjnej, żeby każdy powiat miał osobną Radę szkolną okręgową, upadł. Zostaje jak dotąd 37 okręgów.

Kurs miejscowe i giełdowe. Table with columns: Kurs, opis instrumentu, cena. Includes sections for Kraków, Lwów, and Wiedeń.

Table with columns: opis instrumentu, cena. Includes various types of bonds and securities.

Table with columns: opis instrumentu, cena. Includes bank shares and other financial instruments.

Table with columns: opis instrumentu, cena. Includes telegraphic exchange rates and other market data.

Kurs telegraficzny. Table with columns: opis instrumentu, cena. Includes telegraphic exchange rates for various locations like Wiedeń, Berlin, and Londyn.

Wydawca: Dr. Adam Asnyk. Odpowiedzialny Redaktor: Dr. Tadeusz Rutowski.

MAJĄTEK ZIEMSKI

do sprzedania z wolnej ręki
położony koło Krosna, o 5 kilometrów od stacji
kolei Transwalowej, z domem murowanym ele-
gantnym, z budowlami gospodarskimi w najlep-
szym stanie, z znacznym inwentarzem żywym
i martwym, z gorzelnią i innymi budowlami mu-
rowanymi, obszar 940 mor.
Blizsza wiadomość u Rządzącego Hotelu Krakow-
skiego. 15-3-3

Poszukuje się
złobnego nauczyciela
niezależnego lekcyi w języku
włoskim.
Blizsza wiadomość ulica Gazowa
Nr. 16 na I szczebie piętra.
62-1-2

Nakładem Księgarni
J. H. RICHTERA (H Altenberga)
we Lwowie
opuściły prasę następujące bogato ilustrowane
działa:

Antologia Polska
czyli
wybór najcenniejszych utworów poetów
polskich
wydanie drugie.

Jest to pierwsze u nas dzieło, obejmujące
w systematycznym układzie arcytwórcy 76 poetów
polskich od Kochanowskiego począwszy, aż do
ostatnich czasów. Dzieło to ilustrowali artyści
tej miary co Andriolli, Brandt, Gerson, Kossak,
Lesser, Pillati i Zmurko.
Wytwórny druk i papier, elegancka oprawa,
która wyszła z pierwszego zakładu introligator-
skiego w Lipsku, wreszcie cena przystępna, bo
tylko **złr. 6** wynosząca, zalecają to dzieło, które
stać się powinno najcenniejszym podarunkiem
w kółkach rodzin polskich.

PAN TADEUSZ
ADAMA MICKIEWICZA
z ilustracjami E. M. Andriollego.

Wyszło dotychczas już zeszyty tej świetnej
publikacji, na którą publiczność polska od lat
czterdziestu oczekiwała, znajdują się w rękach
ogółu. Nie mając zamiaru podnieść znaczenia
tego arcytwórcy naszej literatury, pragniemy
wiedzieć kilka słów o ilustracjach, i o ich wy-
konaniu. Owoż, ilustracje do **Pana Tadeusza**
rysował znakomity w swoim rodzaju artysta p.
Andriolli, a jak wywiązał się ze swego zadania,
najlepiej świadczy głos krytyki lwowskiej, war-
szawskiej i poznańskiej, która nie miała dla nich
dosć słów pochwały.

Każdy zeszyt, oprócz inicyału, środkowego
zeszytu i zakończenia, zdobią dwie wielkie il-
lustracje, formatu dzieła, które jest wydane
in folio.

Pragnąc wyprzedzić ogółowi nabycie tego
cennego dzieła, które stanowi prawdziwą ozdobę
tegożeszytu polskich wydawnictw, rozłożyliśmy
„Pana Tadeusza“ na tyle zeszytów, ile jest roz-
działów, to jest na 12. Każdy zeszyt płaci się
osobno po cenie **złr. 1** ent. 80. Odbierający ze-
szyt pierwszy obowiązują się do odebrania wszyst-
kich 12-tn. Abonować można we wszystkich księ-
garniach krajowych i zagranicznych.

Nadto powyższa Księgarnia poleca:

Komedye Józefa Blizińskiego.
Treść: Przejazd marn. — Marcowy Kawaler. —
Pan Damazy. — Mąż od biedy. — Chleb
ludzi bodzi. — Rozbitki.
Cena 2 str. 50 ct.

Imię znakomitego komedjopisarza jest już
samo przez się najlepszym zaleceniem jego utwo-
rów, które cieszą się na scenach polskich nie-
zwykłym powodzeniem.

Z teki Chochlika
(Włodzimierza Zagórskiego).

z portretem autora. Są to utwory ulubionego
naszego humorysty, dość luźnie rozrzucone po
czasopismach, a które w tej edycji po raz pierwszy,
zebrane w systematyczną całość — wyszły na wi-
dok publiczny.

Teka Chochlika obejmuje dwa tomy poezji
politycznych, satyrycznych i humorystycznych,
przekłady i naśladowania z obcych literatur,
i jest pierwszym, kompletnym zbiorem prac tego
Autora, którego imię, od lat kilkunastu nie sę-
dził z porządku dziennego w sprawach, dotyczą-
cych literatury, publicystyki i polityki naszej
prowiniey. — Cena dwóch tomów, z których
pierwszy nosi tytuł: „**O zuterzchu i świe-
cie**“, drugi **Piosunki i żarty** wynosi w han-
dlu księgarskim **złr. 3** w a.

Zasady gry fortepianowej

skreślił **St. Ostrowski** profesor konserwato-
ryum muzycznego we Lwowie.
Są to treściwie wyłożone zasady tej nauki,
tak u nas kulturowanej, z całą przystępnoscia,
jasnością i dowiedzeniem sumiennego pedagoga.
Cena 40 ent.

Księgarnia F. H. Richtera
(H. Altenberga) we Lwowie. 38-2-2

Najdawniej istniejące
Biurowie umieszczeń
JUSTYNY JĘDRZEJEWSKIEJ
przy ulicy Brackiej 158.
mają: rozliczne stosunki w kraju i za gra-
nicą, zajmują się umieszczeniem guwerno-
row, guwernantek i bon narodowości pol-
skiej francuskiej, angielskiej i niemieckiej.
(Listy przyjmują się odpłacone)
60-1-1

Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych
B. DESKUR
we Lwowie, ulica Balonowa l. 1.
otworzyła osobny dział
narzędzi wiertniczych
do kopalń naftowych,

nadto ma na składzie **linki druciane, pompy do nafty, rury, kra-
ny, oryginalne amerykańskie metalowe smarowniki i wen-
tyle do pary i wody, i t. p.**; słowem **wszystko**, o kopalnie potrzebować
mogą.
Zwraca się uwagę P. T. właścicieli kopalń, na ogromną **różnicę ko-
szków transportu i oszczędność na czasie**, które się zyskuje, zama-
wiając **narzędzia wiertnicze** w powyższej **krajowej fabryce**, której
wyroby, jak to już niejednokrotnie udowodnione zostało, w ničem zagranicznym
nie ustępują, **i która za dobroć swoich wyrobów w zupełności**
poręcza.

Cenniki ilustrowane na żądanie franco. 45-3-3

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
W KRAKOWIE
polecają swoje obficie zaopatrzone składy, mianowicie

OBICIA POKOJOWE	Papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe, Kowerty we wszystkich wielkościach, Farby i płótna do malowania olejnego i akwarelowego, Pióra, Ołówki itp.	REKWIZYTA MALARSKIE
----------------------------	--	--------------------------------

Wielki wybór
ram złoconych i rzeźbionych we wszystkich gatunkach.
Zamówienia z prowincyi odsyłają się odwrotnie.
16-3-20

Treść:
Miłość bliźniego.
Uprzejmość.
Ukłony, Ułożenie
Rozmowa, dyskretya.
Korespondenya.
O ubiorze.
Stosunki towarzyskie
we wszelkich oko-
licznościach.
Wizyty, bilety wizyt.
Zaproszenia, Przyję-
cia, Zachowanie się
przy stole, Toasty.
Zachow. s. w salonie
i na balu.
Tańce, Muzyka.
Podarki.
Miłość i Przyjaźń.
Małżeństwo, Żaloba.
itd. itd.

Nakładem J. Fr. Rymanowskiego
w Krakowie, ul. s. Jana Nr. 6.
wyszła z druku i jest we wszystkich księ-
garniach do nabycia książka zbiorowa
obejmująca:
WSKAZÓWKI OBEJMAJĄCE SIĘ Z LUDZIMA
ZWYCZAJE ŚWIATOWE
GRY I ZABAWY TOWARZYSKIE
ANECDOTY I ZAGADKI
WYBOROWE UTWORY POETYCZNE
Złote zdania i myśli.
Zamówienia z prowincyi za nadaniem
należytości uskutecznią franco odwrotną
pocztą: J. Fr. Rymanowski w Krakowie
ulica s. Jana, Nr. 6.
Cena egzemplarza 76 ent.
8-3-5

Treść:
Rozmowa kwiatami.
Znaczenie barw.
„drogich kamieni.
Gry i Zabawy Towa-
rzk. w szczególności
Anegdoty i Zagadki.
Utwory poetyczne:
Prawy człowiek.
Pravdivy przyjaciel
Idealny.
Słówko. — Rozmowa.
Do wzywających.
Deklamacya.
Z księgi żywota.
Tesknota. — Do sosny.
Półka. — Do orła.
Z dymem parobów.
Boże coś Polskę.
Złote zdania i myśli.

**ZYGMUNT
WASILKOWSKI**
asfalterz
b. Agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego
wykonują wszelkie roboty w zakresie fachu jego wcho-
dzące rodzinnymi asfaltami: Limmerowskim i Włoskim.
Adres:
Kraków — Rynek Główny — Krzysztofory
III. piętro.
110-3-2

C. k. uprz.
BROWAR PAROWY
J. A. JOHNA SYNÓW W KRAKOWIE
poleca
PIWO BOK (PORTER KRAJOWY)
w beczkach 50-litrowych i 25-litrowych — oraz
PIWO MARCOWE i LEŻAK.
13-5-3

F. A. GRIGAR 22-3-10
W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY, Nr. 44, LINIA A-B.
poleca wielki wybór przyborów do palenia:
**Cygarniczki bursztynowe, piankowe, Oryginalne ture-
ckie stambulki, oraz wszelkie wyroby tokarskie.**
Główny skład prawdziwych papierków francuskich w książeczkach, oraz
gotowe tutki (gilzy) na cygareta i wszelkich rozmiarów maszynki.
!! Zamówienia na prowincję uskutecznią się natychmiast za pobraniem pocztowym. !!

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, WIN I ŁAKOCI
Antoniego Hawelki w Krakowie
Rynek l. 46
otrzymał świeży transport i poleca:
Pasztety Strasburskie w terynkach i puszkach
Kawior Astrachański grubo-ziarnisty
Ostrygi Ostendzkie
Sérki francuskie St. Gervais
JABŁKA I GRUSZKI TYROLSKIE, WINOGRONA BADEŃSKIE
Owoce francuskie smażone w cukrze (Fruits glacés).
30-2-2

Das im Jahre 1858 gegründete erste österr.
ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK
WIEN, Stadt, Stubenbastel Nr. 2
(Eckhaus der Wollzeile Nr. 36). 37-4-2
empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für
sämtliche in- und ausländische Journale.
Für eine reelle Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als solid bekannte und
älteste Firma dieser Branche in Oestereich - Ungarn.
Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

NAKLADEM K. BARTOSZEWICZA
wychodzą w tanim, popularnym wydaniu
DZIEŁA JULJUSZA SŁOWACKIEGO
w 5ciu tomach z portretem.
Prenumeratę wynoszącą 2 Złr. 50 ct. przyjmują wyłącznie księgarnia
K. Bartoszewicza w Krakowie. (Rynek, Hotel Dreźnieński) i księgarnia
Seyfarta i Czajkowskiego we Lwowie (Bynek).
Tom I. już wyszedł. — Całe wydawnictwo ukończonem zostanie w Kwietniu 1882.
Jest to najtańsze wydawnictwo ze wszystkich jakie się u nas ukazały.
Każdy tom obejmuje 320—340 stronice.
Według tego poematu „Jan Bielski“ przypadnie za 3 centy, poemat „W Szwaj-
caryi“ za 2 centy, „Zimja“ za 9 centów, „Kordjan“ za 12 centów itd.
Sam tom I. obejmuje poemata: Hugo, Mnieh, Jan Bielski, Arab, Ojciec zadu-
mionych, W Szwajcaryi, Wacław, Zimja, Anelli, Lambro oraz Godzina myśli, Paryż,
Grob Agamemnona, Dunę o Wacławie Rzewuskim i inne drobne utwory.
Po wyjściu 2go tomu cena na 4 złr. podniesioną zostanie.
Prenumeratorowie z prowincyi przagną otrzymywać w miarę wychodzenia
każdy tom pojedynczo, raczą dołączyć 75 centów na koszt przesyłki. — Przesyłka
wszystkich tomów razem (po wyjściu tomu 5go) wynosi 40 centów. 12-4-4

Zwraca się uwagę
Każdy kto zaprenumeruje od nowego roku 1882 „**Dziennik dla Wszystkich**“ cza-
sopismo **ilustrowane**, wychodzące piąty rok we Lwowie — otrzyma jako **premię bezpłatną**,
wielką rycinę ścienną przedstawiającą pięciu marszałków sejmowych galicyjskich,
to jest wszystkich od początku ery konstytucyjnej aż do obecnego. Portrety oto-
żone są stosownymi emblematami. Rycina rozciągać się będzie około 15 lutego 1882 r.
„**Dziennik dla Wszystkich**“ oprócz ilustracji i powieści, posiada bardzo uroz-
maiconą i obfitą treść, a nadto prenumeratorowie otrzymają stale **bezpłatnie** **dotatek** **humory-
styczny** **ilustrowany** pt. **Zarty**.
Prenumerata wraz z **premią** i **dotatkem** humorystycznym ilustrowanym wynosi półrocz-
nie **5 złr. 10 ct.** kwartalnie **2 złr. 55 ct.** (5 marek, 6 franków).
Pieniądze prenumeracyjne najdogodniej przesyłać przekazami pocztowymi pod adresem: **Do**
Administracyi „Dziennika dla Wszystkich“ we Lwowie ulica **Zygmun-
towska N. 7. C.**
48-4-4

Krople Amerykańskie
Eliksir od bólu zębów
Hipolita Majewskiego z Warszawy.
Znane z oryginalnego łatwego użycia:
natchmiastowej skuteczności, zaszczycone
medalem złotym od Najjaśn. Oskara II.
króla Szwecyi i Norwegii, wielu medalami
z wystaw wszechświata i odczwami wy-
soko postawionych osób i Towarzystw
naukowych.
Główny Skład w Warszawie
Nowy Świat 25.
W Krakowie mają na składzie pp. apte-
karze: J. Sobierajski „pod Stońcem“ W. Re-
dyk „pod Barankiem“ J. Trauczyński „pod ko-
roną“ E. Radler „pod złotą głową“ K. Wisz-
niewski „pod Gwiazdą“, we Lwowie pp.
aptekarze: Mikołaj, Bracia Larowscy i inni
W Poznaniu u p. Bareikowskiego. Środki te sa
do nabycia w wszystkich aptekach i składach aptecz-
nych w Wiedniu, Berlinie, Paryżu, Londynie i t. d.
Główny skład średnie pudełko 3 środkami
1 złr. 50 ct. — male pudełko z 2 środkami 1 złr.
każda pojedyncza flaszczyka 50 ct. — **Eliksir**
w ozdobnych flakonach większe 2 złr. 50 ct.
mniejsze 2 złr.

WODA POLSKA
z kwiatów świeżych,
EAU DE FLEURS DE POLOGNE.
Woda Polska wyrabia się wyłącznie w WAR-
SZAWSKIM LABORATORYUM CHEMICZNEM
z kwiatów wonnych i dorównują miłym zapa-
chem i trwałością perfumom, przewyższając
wszelkie wody kolonjskie, pod względem deli-
kacności zapachu. Dostać można w następujących
zapachach: JASMIN, AKACYA, FIOŁKI, KON-
WALJE, ROZA UKRAIŃSKA, REZEDA, SWIE-
ZE SIANO, KWIAT POMARAŃCZOWY i inne.

PROSZEK DO ZĘBÓW
H. Majewskiego.
Mydła, Perfumy i Wszelkie Kosmetyki
w Krakowie w handlu
F. A. Grigara, W. Penza i J. Zapłatańskiego.
28-3-6

MŁODY SUBJEKT
przybyły z Warszawy, władający językiem pol-
skim i niemieckim, opierając się na dobrych swia-
doctwach uprasza Panów Handlujących o udziele-
nie mu jakiejś posady. W handlu korzennym,
galanteryjnym, żelaznym, cukierniczym i wódcza-
nym dobrze jest obeznanym.
Uprasza ofertę składając w kantorze tegoż
pisma pod literą F. W.
55-2-3

Dom komisowo inform. Wł. Jaworskiego
w Krakowie, ul. Szewska L. 16.
poleca majątki w Galicyi i Król. Polskiem, — real-
ności z ogródkami i kamienicami w Krakowie,
posyła do wizy paszportu — umieszcza oficyali-
stów, guwernantki i t. p.

Zakład fryzjerski pod firmą **WŁAD. WORG**
istniejący od lat kilku-
nastu przy ulicy Sławowskiej, ośmiela się przy-
pomnieć Wiel. Sz. Państwu i polecić, że tak jak
dawniej podejmują się **czeszańskim damskich**
**karnawałowych i wszelkich wyro-
bów z włosów.** | Z szacunkiem
52-3-3
Anna Worga.

BARTNIK POSTĘPOWY
pismo poświęcone
pszczelnictwu i ogrodnictwu
Rocznik VIII.
redaktor **Prof. Dr. T. Ciesielski.**
Wychodzi dwa razy w miesiącu w objętości wiel-
kiego arkusza o 16tu trzonkach. W r. b. roz-
pocznie się opis najcenniejszych gatunków owo-
ców, poleceń przy Galicyjskie Towarzystwo
Pszczelnictwo-ogrodnicze.
Przedpłata roczna przesyłana wprost do Redak-
cyi (Lwów ul. Łyczakowska 93) wynosi w Au-
stryi 2 złr. w Niemczech 4 marki, w Królestwie
Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem 2 rs. 50 kop.
—27-4-4

„ORIENT“
SPÓŁKA HANDLOWA
we Lwowie, ul Jagiellońska l. 5.
dostarcza po cenach fabrycznych wprost z pierwszorzędnym fabryk krajowych i zagranicznych **wszelkich maszyn,**
narzędzi i przyborów rolniczych, ogrodniczych, gospodarczych i górniczych a głównie do po-
szukiwania nafty. Przyjmuje reperacye turbiny i odlewy części składowych tak z żelaza jak i z metalu. Podjęmuje wszelkie
roboty melioracyjne, budowy techniczne i całkowite urządzenia młynów, tartaków, browarów i cukrowni. Z własnych skła-
dów dostarcza w najlepszych gatunkach **wina, koniaki, oliwy, kawy i herbaty.**
Zajmuje się wywozem plodów krajowego rolnictwa i prze-
mysłu, — wyrabianiem i konwersją pożywek. Złatwia
kupna i sprzedaż majątków i lasów, w ogóle wszelkie
w handel i przemyśle wnoszące interesa.
Adres dla telegramów: „**ORIENT**“ Lwów.
48 6-7